

ANNA BUCHNER-JEZIORSKA
Uniwersytet Łódzki

SZKOŁA SUKCESU CZY PRZETRWANIA: SZKOLNICTWO WYŻSZE W POLSCE OKRESU TRANSFORMACJI

WSTĘP

Jednym z istotnych obszarów zainteresowań naukowo-badawczych Jana Szczepańskiego był system edukacji, ze szczególnym uwzględnieniem roli i funkcji szkolnictwa wyższego w życiu społecznym. W latach 1963–1976 J. Szczepański opublikował 4 książki poświęcone tej problematyce: *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia* [1963]; *Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce* [1969]; *Refleksje nad oświatą* [1973] oraz *Szkice o szkolnictwie wyższym* [1976].

W swoich publikacjach J. Szczepański analizował „miejsce szkół wyższych w społeczeństwie” [Szczepański 1969] opisując zarówno funkcje założone, jak i realizowane szkół wyższych w Polsce tamtego okresu (dostarczając m.in. bogatej wiedzy faktograficznej zarówno na poziomie statystyki publicznej, tj. dane GUS, jak i w oparciu o wyniki badań socjologicznych) [Szczepański 1963, Szczepański 1976]. Publikacje dotyczące systemu kształcenia były pokłosiem utworzenia w roku 1961 w Łodzi Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Szkolnictwem Wyższym, którym kierował J. Szczepański (do roku 1968), kiedy ta jednostka organizacyjna zmieniła nazwę, charakter i została przeniesiona do Warszawy. MZBnSzW powstał z inicjatywy J. Szczepańskiego i niejako jako kontynuacja zainteresowań badawczych (J. Szczepański przeprowadził pierwsze w Polsce badania socjologiczne absolwentów szkół wyższych na przykładzie UŁ).

W roku 1995 w Instytucie Socjologii UŁ powstał Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym (od roku 2000 Katedra Socjologii Edukacji), który podejmuje badania z zakresu funkcjonowania szkolnictwa wyższego w Polsce. Dziwnym zbiegiem okoliczności jedno z pierwszych projektów badawczych zrealizowanych przez ten Zakład były również badania losów zawodo-

wych absolwentów UŁ. Prezentowane w niniejszym tekście analizy i wyniki badań są w znacznej mierze kontynuacją badań i zainteresowań J. Szczepańskiego, a wiele problemów, o których pisał J. Szczepański, nadal jest w polskiej rzeczywistości aktualnych. Dotyczy to m.in. szans dostępu do szkolnictwa wyższego, roli polityki edukacyjnej państwa oraz roli szkół wyższych w rozwoju społeczno-ekonomicznym. Tak jak nadal aktualne są pytania postawione w roku 1976: „Istnieje wreszcie problem centralny: miejsce szkół wyższych w społeczeństwie, rola w rozwoju gospodarki i kultury, w podniesieniu ogólnej kultury społeczeństwa. Czy aktualny stan rzeczy jest zadawalający, co można, a co trzeba w nim zmienić i dlaczego, jakie nowe cele chcemy osiągnąć?”¹.

Jedną z prób odpowiedzi na te pytania jest niniejsze opracowanie.

1. SPOŁECZNO-EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA ROZWOJU STUDIÓW WYŻSZYCH W LATACH 90.

Dynamiczny rozwój studiów wyższych (mierzony liczbą osób studiujących) w latach 90. w Polsce, był efektem przekształcenia systemu szkolnictwa wyższego w rynek usług edukacyjnych rządzący się prawem równoważenia podaży z popytem. Powstanie rynku usług edukacyjnych na poziomie wyższym było wypadkową następujących zjawisk i procesów społeczno-ekonomicznych, mniej lub bardziej bezpośrednio związanych lub(i) wpływających na funkcjonowanie szkolnictwa wyższego w Polsce. I tak, bezpośrednich przyczyn powstania rynku usług edukacyjnych na poziomie wyższym można doszukiwać się, przede wszystkim:

1) w braku polityki edukacyjnej państwa zwłaszcza w I połowie lat 90. (pierwszy dokument określający założenia polityki edukacyjnej państwa opracowany został dopiero w roku 1996; ponadto był na tyle ogólnikowy, że nic nie zmienił w systemie szkolnictwa wyższego również w latach następnych);

2) wycofywania się państwa z tzw. „miękkiego” finansowania sfery budżetowej, co w przypadku szkolnictwa wyższego zaowocowało drastycznym obniżeniem nakładów na tę sferę usług publicznych (w roku 1992 wynosiły one 0,88% PKB, zaś w roku 2000 – 0,78%) zwłaszcza w przeliczeniu na jednego studenta (vide – tabela 1);

3) we wprowadzeniu mechanizmu rynkowego jako mechanizmu określającego (regulującego) funkcjonowanie szkolnictwa wyższego w Polsce (nowa

¹ J. S z c z e p a ń s k i, *Szkice o szkolnictwie wyższym*, Warszawa, WP 1979, s. 122

„Ustawa o szkolnictwie wyższym” uchwalona we wrześniu 1990 umożliwiła powstawanie niepaństwowych szkół wyższych oraz pobieranie opłat za studia wieczorowe i zaoczne w uczelniach państwowych).

TABELA 1. Nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe (w % PKB) w Polsce lat 1991–2002

	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1999	2000	2002
Nauka (rok poprzedni = 100)	0,74 x	0,64 -15,5	0,57 -1,2	0,55 -1,2	0,52 -3,7	0,54 +7,6	-	-	0,35 -
Szkolnictwo wyższe (rok poprzedni = 100)	0,82 x	0,88 +6,3	0,82 -7,2	0,73 -3,1	0,71 +4,3	0,78 +15,2	0,82	0,78 ^x	0,89 ^x
Współczynnik skolaryzacji netto	9,8	10,4	12,3	14,0	15,6	17,2	28,0	30,6	35,0
Nakłady na jednego studenta w porówna- niu do 1990 r.	-42,7	-59,1		-72,4	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.

^x udział wydatków publicznych na szkolnictwo wyższe w PKB w 2000 i 2002 roku różni się od wcześniej publikowanych. Różnica ta wynika ze zmian metodologicznych szacowania PKB w rachunkach narodowych.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: „Założeń długofalowej polityki edukacyjnej państwa ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa wyższego”, MEN, Warszawa, maj 1996; Raport o stanie nauki i techniki w Polsce 1999, GUS, Warszawa 2001, Nauka i Technika w 2000 roku, GUS, Warszawa 2002; Szkoły Wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003.

Tym niemniej, mniej lub bardziej świadome (tj. intencjonalne) zastąpienie państwa rynkiem jako mechanizmu regulacji (tj. mechanizmu określenia zasad funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego) nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie następujące zjawiska i procesy społeczno-ekonomiczne, które wystąpiły w latach 90.:

1) zmiana w strukturze zapotrzebowania rynku pracy na kadry wysoko-kwalifikowane (przede wszystkim w zakresie zarządzania biznesem),

2) propagowana ideologia budowy gospodarki rynkowej, w której za głównych jej kreatorów uznano ludzi biznesu (tj. menedżerów, finansistów, przedsiębiorców, itp.),

3) wzrost wartości rynkowej wyższego wykształcenia (w latach 80. korelacja między wykształceniem a wysokością dochodów wynosiła 0,12; zaś już w I połowie lat 90. osiągnęła poziom – 0,36; w krajach wysokorozwiniętych współczynnik ten oscyluje na poziomie – 0,40),

4) rosnące aspiracje edukacyjne społeczeństwa polskiego (studia wyższe zostały uznane za szansę na sukces zawodowy i uzyskiwania wysokich dochodów),

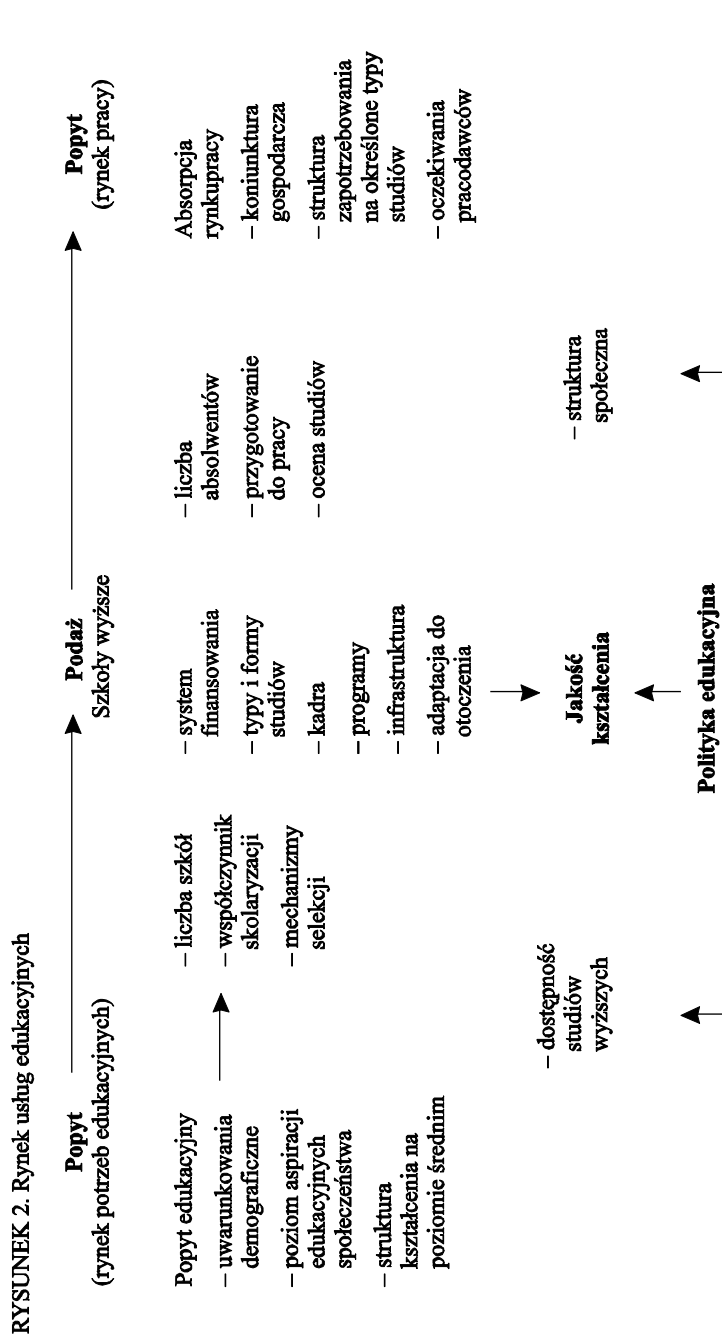
two wyższe oraz rozbudzone aspiracje edukacyjne wyżu demograficznego. W tym układzie, państwowe uczelnie (pozbawione finansowego i logistycznego wsparcia państwa) nie tylko były w stanie zaspokoić rosnącego popytu na kształcenie wyższe, ale również zostały zmuszone do podjęcia szeregu działań, które pozwoliłyby im przetrwać na żywiołowo rozwijającym się rynku usług edukacyjnych. [rysunek 2]

Do głównych cech tego rynku można zaliczyć:

- 1) powstawanie coraz to nowych niepaństwowych szkół wyższych (w latach 1992–2002) powstało 140 niepaństwowych uczelni (w oparciu o Ustawę o szkolnictwie wyższym z roku 1990) oraz 94 wyższe niepaństwowe szkoły zawodowe (w oparciu o Ustawę o wyższych szkołach zawodowych z roku 1997),
- 2) szkoły te kształciły i kształcą przede wszystkim na tzw. kierunkach biznesowych (marketing i zarządzanie, ekonomia, finanse i bankowość) oraz w trybie studiów zaocznych,
- 3) rozwój studiów zaocznych w uczelniach państwowych, najpierw na kierunkach biznesowych, a następnie praktycznie na wszystkich kierunkach studiów,
- 4) zmiana struktury kształcenia w uczelniach państwowych; tj. kształcenia znacznej części studentów również na poziomie licencjackim w trybie zaocznym.

Głównymi czynnikami determinującymi wielkość popytu na rynku usług edukacyjnych były: wyż demograficzny oraz rosnące aspiracje edukacyjne społeczeństwa. Z czynników determinujących wielkość podaży (ze strony szkół wyższych) dwa z nich stały się swoistym wąskim gardłem: malejące nakłady państwa na szkolnictwo wyższe oraz liczebność nauczycieli akademickich.

W tym układzie, zarówno uczelnie państwowe, jak i niepaństwowe przyjmowały coraz więcej chętnych na studia zaoczne. Z jednej strony stawały się coraz bardziej znaczącym źródłem dochodów uczelni. Z drugiej zaś, „okrojony” (czasem bardzo znacznie) program studiów zaocznych (w porównaniu ze studiami dziennymi i wieczorowymi) umożliwiał kształcenie większej liczby studentów przy niezmiennym poziomie zatrudnienia (szkoły państwowe) oraz ograniczonej liczbie pracowników dydaktycznych (szkoły niepaństwowe). Tym niemniej w połowie lat 90. rezerwy kadrowe uczelni państwowych zostały praktycznie wyczerpane. To jednak nie ograniczyło ekspansji szkolnictwa niepaństwowego i studiów zaocznych w uczelniach państwowych.



Źródło: A. Buchner-Jeziorska, *Perspektywy rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem studiów zaocznych*, [w:] „Studia dzienne a studia zaoczne. Porównanie standardów kształcenia” (red. Z. Moskalewicz-Ziółkowska, K. Polańska), SGH, Warszawa 2004.

Szkoły prywatne od momentu ich powstania i z tytułu posiadanych uprawnień uruchamiały przede wszystkim studia licencjackie. Z kolei, uczelnie państwowe sukcesywnie od roku 1991 zwiększały limity przyjęć (lub w ogóle ich nie określały) na studia wieczorowe i zaoczne. Co spowodowało znaczne obniżenie „progu selekcyjnego”, gdyż warunki przyjęć na te studia (jeżeli w ogóle je stawiano) ograniczono do konkursu świadectw lub rozmów kwalifikacyjnych. Z kolei, szkoły prywatne w większości przyjmowały, z reguły, wszystkich chętnych bez żadnej procedury selekcyjnej.

W przypadku, państwowych uczelni uruchamianie studiów licencjackich było efektem konkurencji ze szkołami prywatnymi na rynku usług edukacyjnych, zaś przyjmowanie coraz większej liczby studentów na odpłatne studia zaoczne stało się koniecznością ze względu na ograniczanie nakładów budżetowych na naukę i szkolnictwo wyższe.

Oplaty za studia stały się w tej sytuacji znaczącym i rosnącym z roku na rok źródłem dochodów, zwłaszcza dla uczelni państwowych kształcących zgodnie z popytem edukacyjnym. Z tego też względu, najwyższe dochody z opłat za studia uzyskują akademie ekonomiczne i wyższe szkoły pedagogiczne². [tabela 2]

TABELA 2. Udział wpływów z opłat za zajęcia dydaktyczne w przychodach ogółem z działalności dydaktycznej uczelni państwowych (w latach 1995–2002 w %)

Uczelnie	1995	1996	1999	2000	2002	2003
Uczelnie państwowe ogółem	12,8	13,8	19,0	21,8	24,3	24,6
Uniwersytety	16,5	16,6	23,8	27,7	28,9	30,0
Politechniki	6,5	7,9	14,4	16,8	19,3	18,3
Akademie Rolnicze	5,4	5,7	9,1	11,8	14,5	16,1
Akademie Ekonomiczne	27,5	30,2	41,9	44,1	50,1	48,4
Wyższe Szkoły Pedagogiczne	24,3	26,8	34,0	37,8	39,4	40,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Informacje o wynikach kontroli organizacji i finansowania działalności dydaktycznej państwowych szkół wyższych. NIK, Warszawa, lipiec 1997; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 1999, GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 1999, GUS, Warszawa 2001; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

Głównym źródłem zasilania finansowego szkół wyższych (państwowych i niepaństwowych) stały się opłaty za studia zaoczne. W latach 1992–2002 liczba studiujących w tym trybie wzrosła prawie siedmiokrotnie (dla porównania studentów dziennych tylko dwukrotnie). [tabela 3]

² Reforma oświaty zwiększyła liczbę nauczycieli akademickich zmieniających lub doskonalących swoje kwalifikacje zawodowe.

TABELA 3. Studenci studiów licencyjnych i magisterskich według form studiów (lata 1992–2002)

Formy studiów	Lata					
	1992/93	1994/95	2000/01	2002/03	1992/2000	1992/2002
Studia dzienne	345502	421639	687531	824196	1,99	2,38
w tym (w %):						
zawodowe	4,7	13,3	25,5	24,08	3,1	
jednolite magisterskie	95,2	86,3	71,8	72,30	1,4	
USM	0,1	0,4	2,7	3,61	11,0	
Studia zaoczne	129638	234958	801704	878198	6,21	6,77
w tym (w %):						
zawodowe	32,4	43,4	59,8	34,01	11,4	
jednolite magisterskie	57,8	47,3	22,6	43,45	2,4	
USM	9,8	9,3	17,6	22,54	11,8	
Studia wieczorowe	3413	16662	78940	80353	23,1	23,54
w tym (w %):						
zawodowe	-	55,0	55,4	33,36	1994/2000 4,8	1994/2002
jednolite magisterskie	100,0	42,4	33,3	50,43	4,7	
USM	-	2,6	11,3	16,20	20,6	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Szkolnictwo Wyższe w 1995 r., oraz Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

W roku akademickim 1992/1993 studenci studiów zaocznych stanowili 27,0% ogółu studentów, zaś w roku akademickim 2000/01 – 51,1% (w roku 202/2003 – 48,8%). Jeszcze większy odsetek studentów kształcił się w trybie zaocznym na tzw. kierunkach biznesowych: w roku akad. 1992/93 było to – 31,6%, zaś w roku akad. 1999/2000 już 63,6%, a w 2002/03 – 62,7%. [tab. 4]

TABELA 4. Studenci tzw. kierunków biznesowych według formy studiów (lata 1992–2002)

Formy studiów	1992/93	1997/98	1999/2000	2002/03	2002/92
Ogółem w tys.	64,1	306,6	467,2	741,8	11,6
Dzienne	42,7	106,2	134,3	232,0	5,2
Wieczorowe	1,2	23,0	35,3	44,5	40,4
Zaoczne	20,3	177,3	297,6	465,3	23,2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Szkolnictwo Wyższe w 1995 r., oraz Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

Liczba studentów kształcących się w trybie zaocznym w latach 1992–2002 wzrosła prawie siedmiokrotnie (6,8 raza), zaś na kierunkach biznesowych aż ponad dwudziestokrotnie.

Większy przyrost studentów kierunków biznesowych studiujących w trybie zaocznym związany był:

1) z rosnącą najszybciej liczbą studentów tych właśnie kierunków we wszystkich typach szkół (vide tabl. 5),

2) większość szkół niepaństwowych kształci właśnie w trybie zaocznym, również szkoły państwowe ze względów finansowych kształcą znaczną część studentów w tym trybie (tabl. 7).

W latach 90. nastąpiły także bardzo istotne zmiany w kształceniu na poziomie wyższym; dotyczyło to przede wszystkim wzrostu liczby studentów i struktury kształcenia. [tabela 5]

TABELA 5. Studenci i absolwenci według wybranych kierunków studiów

Grupa kierunków	Studenci				Absolwenci			
	1990/91	1998/99	2000/01	2002/03	1990	1998	2000	2002
Ogółem (w tys.) w tym w % ogółem:	403,8	1274,0	1584,8	1800,5	56,1	174,8	261,1	342,2
Pedagogiczna	14,1	12,7	10,4	11,4	17,5	22,0	16,1	14,7
Artystyczna	2,4	1,1	1,0	1,0	2,1	1,0	0,8	0,7
Humanistyczna	10,9	8,0	7,0	7,8	9,6	9,3	7,5	7,6
Spółeczna	4,3	12,8	13,9	12,9	3,7	9,7	12,7	14,5
Biznes i administracja	14,8	26,4	27,6	25,0	9,8	24,0	31,5	33,2
Prawna	4,7	4,5	3,8	3,3	3,9	3,7	2,8	2,2
Techniczna	16,5	16,5	15,0	14,2	19,4	12,5	11,0	9,3

Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w 2000 r., GUS, Warszawa 2001, Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003.

W latach 1989–2002 liczba studentów wzrosła ponad czterokrotnie; a największy przyrost zanotowano w grupie tzw. kierunków rynkowych (z 59,6 tys. w roku 1990/91 do 717 tys. w 2000/01³). Znacznemu zmniejszeniu uległa zaś liczba studiujących kierunki medyczne oraz humanistyczne. Taki znaczący wzrost liczby studentów był możliwy dzięki powstaniu niepaństwowych szkół wyższych, których studenci w roku akad. 2000/01 stanowili 28,2% ogółu studiujących, a w roku 2002/03 – 29,3%. [tabela 6]

³ Do kierunków tzw. rynkowych zaliczono następujące grupy kierunków: biznes i administracja, społeczna, prawna.

TABELA 6. Szkoły wyższe niepaństwowe

Wyszczególnienie		Szkoły	Studenci ogółem	Absolwenci	Nauczyciele akademicy
Ogółem	1993/94	36	28937	1700	1210
	1994/95	56	49578	1746	1867
	1995/96	80	89399	4470	1857
	1996/97	114	142928	12867	3702
	1997/98	146	226929	22625	5545
	1998/99	158	331483	31995	6467
	1999/00	174	419167	52926	8472
	2000/01	195	472340	79794	9343
	2002/03	252	528820	119806	12245

Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w 2000 r., GUS, Warszawa 2001; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

Większość z tych szkół kształci przede wszystkim na tzw. kierunkach rynkowych (tj. zarządzaniu i marketingu, ekonomii, finansach i bankowości i coraz popularniejszych kierunkach takich jak socjologia i informatyka oraz kierunki pedagogiczne). Dotyczy to również wyższych szkół zawodowych, z których tylko 21,0% realizuje idee wyższego szkolnictwa zawodowego (pozostałe utworzyły specjalności powielające tzw. kierunki biznesowe).

W odpowiedzi na popyt edukacyjny w latach 1991–2002 powstało więc 89 niepaństwowych uczelni ekonomicznych i 74 wyższe szkoły zawodowe, które kształcą w specjalnościach z zakresu szeroko rozumianej ekonomii i zarządzania.

Tak więc w latach 1990–2002 najszybciej rosła liczba studentów kierunków rynkowych (tj. biznesu i administracji, nauk społecznych – socjologia oraz prawa); w tym szczególnie kierunków biznesowych. W latach 1990–2002 udział tej ostatniej grupy kierunków wśród ogółu studiujących uległ podwojeniu.

W związku z powyższym, że większość studentów tych kierunków studiuje właśnie w trybie zaocznym oraz dotyczy to przede wszystkim studentów szkół niepaństwowych (uczelnie państwowe zostały zobligowane stanowiskiem RGSzW nr 33 z 1995 r. do zachowania proporcji 50%/50% studiów dziennych i studiów odpłatnych) – ta forma studiów rozwinęła się najbardziej dynamicznie w latach 90.

W roku akademickim 2000/01 ponad połowa studentów (51,2%) zdobywała wiedzę w trybie zaocznym; w tym 41,2% studentów uczelni państwowych oraz 72,6% – szkół niepaństwowych. W roku 2002/03 liczba studentów zaocznych, zwłaszcza w szkołach państwowych była już mniejsza. [tabela 7]

TABELA 7. Studenci szkół państwowych i niepaństwowych według form studiów w latach 1987/88 – 2002/03 w %

Lata	Studia zaoczne			Studia dzienne			Studia wieczorowe		
	Ogółem	SP	SN	Ogółem	SP	SN	Ogółem	SP	SN
1987/88	21,3	21,3	-	77,4	77,4	-	1,3	1,3	-
1994/95	38,7	35,9	60,1	56,9	59,7	31,7	4,4	4,4	5,2
2000/01	51,2	41,2	72,6	43,8	54,8	23,7	5,0	5,0	4,7
2002/03	46,7	39,2	71,8	45,7	55,5	22,1	7,6	5,3	6,1

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1987/88, GUS, Warszawa 1988; Szkoły wyższe w roku szkolnym 1994/95, GUS, Warszawa 1995; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2000, GUS, Warszawa 2001; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

To wszystko sprawiło, że pod koniec lat 90. studia zaoczne stały się dominującą formą kształcenia, chociaż o różnym stopniu w poszczególnych typach szkół i grupach kierunków studiów. Ponadto w przeciwieństwie do wcześniejszej dekady (lata 80.) studia zaoczne w latach 90. nie były wyłącznie szansą na studia wyższe osób już pracujących. Wręcz przeciwnie część młodzieży studiującej w tym trybie, zmuszona została do podjęcia pracy, aby móc opłacić swoje studia czyli zaspokoić w ten sposób swoje aspiracje edukacyjne.

Ta forma kształcenia się stała się więc tak popularna (czy raczej powszechna) nie tyle z punktu widzenia struktury popytu edukacyjnego, ile z punktu widzenia możliwości zaspokojenia aspiracji edukacyjnych wyżu demograficznego przez polskie szkolnictwo wyższe. Czynnikiem równoważącym popyt z podażą okazały się właśnie studia zaoczne.

Z czynników determinujących wielkość podaży – dwa z nich stały się swoistym wąskim gardłem polskiego szkolnictwa wyższego; malejące nakłady państwa na edukację oraz liczebność nauczycieli akademickich.

3. PERSPEKTYWY ROZWOJU STUDIÓW WYŻSZYCH W POLSCE

Jak wynika z powyższych rozważań dynamiczny rozwój studiów wyższych w Polsce w latach 90., był efektem powstania rynku edukacyjnego na poziomie wyższym. Studia zaoczne stały się głównym a właściwie jedynym czynnikiem równoważenia rosnącego popytu edukacyjnego (wysokie aspiracje edukacyjne wyżu demograficznego) z ograniczoną „podażą edukacyjną” uczelni państwowych (tj. malejących nakładów na szkolnictwo wyższe i wyczerpanie rezerwy kadrowej). Znacznie mniejszą rolę w tym względzie, tj. kształtowania podaży absolwentów według grup kierunków, typów i form studiów, odegrał popyt rynku pracy (czyli zapotrzebowanie gospodarki na kadry wysokokwalifikowane).

3.1. Zapotrzebowanie rynku pracy na kadry wysokokwalifikowane w latach dziewięćdziesiątych

W rezultacie tych procesów zdecydowanie szybciej rósł współczynnik skolaryzacji (z 12,9% w roku 1990/91 do 40,8% w roku 2000/01) niż udział w zatrudnieniu ogółem osób z wyższym wykształceniem (10,0% w roku 1992 do 15,6% w roku 2001). W liczbach bezwzględnych przyrost zatrudnienia wyniósł w tym okresie o 694 tys. (z 1502 do 2196 tys.). Ponadto w tym czasie wskaźnik zatrudnienia w tej kategorii nie uległ zmianie: w roku 1992 – wynosił 76,5% zaś w 2001 – 76,4% (w roku 1997 osiągnął poziom najwyższy – 79,9%). Z tej skróconej analizy rynku pracy wynika, że polska gospodarka zatrudnia coraz większą liczbę osób z wyższym wykształceniem. Z drugiej jednak strony od kilku lat spada możliwość absorpcji kolejnych roczników absolwentów. W roku 1994 wskaźnik zatrudnienia absolwentów wynosił – 78,3%, by osiągnąć apogeum w roku 1998 (92,4%), a następnie znacząco się obniżyć do 63,3% w roku 2000.

W związku z powyższym można stwierdzić, że popyt edukacyjny rósł szybciej niż możliwości absorpcji przez gospodarkę kolejnych roczników absolwentów. W latach 1990–2002 mury wyższych uczelni opuściło ponad 1,6 mln absolwentów; z tego ponad 1/3 ukończyła najbardziej popularne kierunki (biznes i administracja, prawo, nauki społeczne). [tabela 8]

TABELA 8. Absolwenci studiów wyższych w latach 1990–2002

Lata	Ogółem	Studia zawodowe – licencjat	USM	Kierunki rynkowe
1990	56 100	-	-	9 740
1991	59 000	-	-	8 850
1992	61 400	4 645	3 193	10 740
1993	64 200	6 272	3 085	13 999
1994	70 300	9 698	4 514	16 170
1995	89 900	18 952	10 942	21 600
1996	115 900	38 105	15 150	31 290
1997	146 300	54 318	21 564	45 500
1998	174 800	71 241	29 470	65 370
1999	215 000	93 973	41 920	90 680
2000	261 100	121 046	53 364	182 670
2002	342 138	162 918	81 185	170 757
Razem	1 656 538	581 168	265 287	607 366
w %	100,0	35,0	16,0	33,7

Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w 2000 r., GUS, Warszawa 2001, Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

3.2. Zmiany na rynku usług edukacyjnych po 2000 roku

Z roku na rok podobnie jak rosła liczba studentów zaocznych przybywało absolwentów studiów zaocznych: w roku 1992 stanowiła 27% ogółu absolwentów, zaś w roku 2000 – 54%, zaś w roku 2002/03 – 57,6%. [tabela 9]

TABELA 9. Absolwenci studiów zaocznych w latach 1992–2002 według typu studiów (w tys.)

Rok	Ogółem absolwenci	Absolwenci studiów zaocznych			
		Ogółem	Studia Zawodowe	USM	JSM
1992	59,0	16,4	4,0	3,0	9,4
2000	261,1	141,2	80,1	42,9	18,2
2002	342,1	197,8	110,0	66,0	21,8
2002/02	5,8	12,3	27,5	22,0	2,3

Źródło: Szkoły wyższe i ich finanse w 1999 r., GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w 2000 r., GUS, Warszawa 2001; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

Wśród absolwentów studiów zaocznych najszybciej rosła liczba absolwentów studiów zawodowych, a także liczba absolwentów uzupełniających studiów magisterskich. Jak się wydaje na podstawie badań aspiracji edukacyjnych absolwentów studiów licencjackich i rosnącej z roku na rok liczby studentów USM, ten segment studiów zaocznych będzie się nadal dynamicznie rozwijać. Nadal większość studentów USM (w liczbach bezwzględnych) to studenci uczelni państwowych, tym niemniej coraz większy odsetek studentów szkół niepaństwowych stanowią studenci USM. Dane te świadczą, że coraz więcej absolwentów studiów licencjackich kontynuuje naukę na USM i że zapotrzebowanie na ten poziom kształcenia rośnie.

W roku 1992 studenci USM stanowili 2,7% ogółu studentów, zaś w roku 2002 – 10,8%. W szkołach państwowych odsetek ten wynosił 12,1%, zaś w niepaństwowych – 7%. Większość studentów USM obu typów szkół studiowała w trybie zaocznym.

W roku 1999 w uczelniach państwowych studenci studiów zaocznych stanowili 82,0% ogółu studiujących na USM; zaś w szkołach niepaństwowych – 88,0%. Ponadto tylko w ciągu 2 lat (1997–1999) liczba studentów USM uległa podwojeniu. W roku 2002 – 82,0% ogółu studentów USM stanowili studenci zaoczeni (79,2% – w państwowych oraz 90,9% w prywatnych).

Jak wynika z przytoczonych danych dotyczących uzupełniających studiów magisterskich – ta forma studiów w trybie zaocznym ma szanse nadal się dynamicznie rozwijać. Wiąże to się z jednej strony z aspiracjami edukacyjnymi absolwentów studiów licencjackich (dążenie do zdobycia tytułu magistra) i z preferencjami rynku pracy (pracodawcy wolą zatrudniać osoby z tytułem

magistra). Z drugiej zaś z tego powodu, że większość absolwentów studiów licencjackich ukończyło studia zaoczne.

TABELA 10. Uzupełniające studia magisterskie w szkołach państwowych i niepaństwowych w tys.

Forma studiów	1992	1997			1999			2002		
	Państwowe	P	NP	Ogółem	P	NP	Ogółem	P	NP	Ogółem
Ogółem studenci USM	13322	69241	8423	76674	132316	26207	158523	173885	56844	230729
Dzienne	598	8274	580	8854	16537	2471	19008	25053	4733	29786
Wieczorowe	-	2564	51	2515	69896	413	7309	10984	2039	13023
Zaoczne	12724	57413	7792	65205	108883	23323	132206	137848	60072	197920

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Szkolnictwo wyższe w roku 1995, GUS, Warszawa 1996 oraz Szkoły wyższe i ich finanse, GUS, Warszawa 2000; Szkoły wyższe i ich finanse w roku 2002, GUS, Warszawa 2003

Tym niemniej dalsze perspektywy rozwoju lub ograniczenia studiów zaocznych zależą od bardzo wielu czynników, których kierunek oddziaływania trudno – obecnie – jednoznacznie określić.

Czynnikami, które mogą sprzyjać utrzymywaniu się udziału studentów zaocznych (tendencji wzrostu raczej nie należy się spodziewać, chociażby z tytułu niżu demograficznego) są:

- 1) utrzymywaniu na obecnym poziomie nakładów państwa na szkolnictwo wyższe,
- 2) wysokie aspiracje edukacyjne młodzieży,
- 3) ewentualny dalszy wzrost zapotrzebowania gospodarki na kadry wysokokwalifikowane.

Wydaje się jednak, że w najbliższym czasie liczba studentów ogółem, a zwłaszcza zaocznych (w tym na studiach licencjackich) będzie malała w stosunku nieproporcjonalnym do spadku liczby potencjalnych studentów (tj. niżu demograficznego), z następujących względów:

- 1) pauperyzacji społeczeństwa (znaczną część rodzin nie stać na finansowanie studiów),
- 2) rosnącego bezrobocia wśród osób z wyższym wykształceniem, a absolwentów szkół wyższych zwłaszcza,
- 3) ograniczonych możliwości rozwoju polskiej gospodarki (tj. zmian strukturalnych w układzie sektorowym), a zwłaszcza wolny rozwój sektora III (w latach 1990–2002 liczba zatrudnionych w tym sektorze wzrosła o 1 mln 29

tys. osób, a udział procentowy z 37,3% – do 51,2%), ale zatrudnienie ogółem w tym okresie spadło o ponad 2,6 mln osób,

4) niezbyt optymistycznych prognoz wzrostu gospodarczego (w tym możliwości absorpcji wysokokwalifikowanej siły roboczej przy względnie stałej strukturze sektorowej),

5) rynkowa weryfikacja wartości dyplomu (przy nadprodukcji osób z wyższym wykształceniem – wartość dyplomu studiów dziennych renomowanych uczelni będzie nie tylko wyższa w porównaniu z dyplomem niepaństwowej szkoły wyższej niż ułożone w rankingach, ale również od dyplomu studiów zaocznych tej samej szkoły).

Reasumując można stwierdzić (na podstawie analizy dynamicznego rozwoju studiów wyższych w latach 1990–2003 oraz sytuacji na rynku pracy osób z wyższym wykształceniem w powiązaniu z aktualną koniunkturą polskiej gospodarki), że wielce prawdopodobny jest spadek liczby studentów studiów zaocznych. Ponadto niż demograficzny spowoduje, że nawet przy niezmiennym poziomie aspiracji edukacyjnych społeczeństwa liczba potencjalnych studentów będzie się z roku na rok zmniejszać. Świadczą o tym chociażby malejące z roku na rok „przyrosty” liczby studentów: w roku 2002/2003 w stosunku do roku 2001/2002 przybyło netto 181,8 tys. studentów⁴, zaś w następnych latach (tj. 2002/2003 do 2003/2004) tylko 58,7 tys. Przy czym większość nowych studentów wybrała szkoły państwowe (61,2%) – przyrostu netto.

Zmniejszył się także udział studentów kierunków „ekonomiczno-administracyjnych” (z 26,3% w roku 2001/2002 do 23,2% w roku 2003/2004).

TABELA 11. Zmiany liczby studentów przyjętych na I rok studiów na kierunki z grupy: biznes i administracja w latach akademickich 1994/95–2001/2002 (według kierunków studiów)

Kierunek	1994/ 1995	1995/ 1996	1996/ 1997	1997/ 1998	1998/ 1999	1999/ 2000	2000/ 2001	2001/ 2002
	liczba	Wzrost w stosunku do roku poprzedniego (rok poprzedni = 100%)						
Grupa biznes i administracja ogółem	40 767	132,4	132,7	133,3	121,5	105,8	93,2	87,9
Administracja	5 550	172,5	146,0	152,7	117,0	100,8	96,7	93,6
Finanse i księgowość	3 905	199,4	100,3	101,5	136,8	117,9	96,1	88,1
Stosunki międzynarodowe	727	120,6	100,6	121,1	144,9	420,5	41,9	139,4
Towaroznawstwo	348	155,7	119,9	107,8	141,5	106,4	110,8	121,3
Zarządzanie i marketing	23 426	126,7	141,4	136,2	121,4	95,9	94,3	83,0
Zarządzanie i inżynieria produkcji	-	-	-	-	-	1607,8*	220,7	130,1
Ogólnoekonomiczny	6 317	87,1	106,2	115,3	110,4	103,6	83,8	52,2
Inne	494	-	-	98,5	125,5	133,3	3,3	853,8

* w roku akademickim 1998/1999 przyjęto na I rok studiów 128 studentów, a rok później aż 2058.

⁴ Bez uwzględnienia liczby absolwentów danego rocznika.

Źródło: Narodowe Obserwatorium Kształcenia i Szkolenia Zawodowego. Raport 2002, Biuro Koordynacji Kształcenia Kadr Fundacja, Fundusz Współpracy, Warszawa 2003, s. 117.

Najwyraźniej zauważalny jest w ciągu ostatnich paru lat spadek tempa wzrostu przyjętych na I rok studiów ogółem na kierunki z grupy „biznes i administracja”. [tabela 11]

Spadek ten jest widoczny już od roku 1998 i dotyczy przede wszystkim kierunku „Zarządzanie i Marketing”.

4. WZROST KONKURENCJI NA RYNKU USŁUG EDUKACYJNYCH PO 2000 ROKU

W tym kontekście nasili się konkurencja na rynku usług edukacyjnych między szkołami państwowymi i prywatnymi (niepublicznymi). Wydaje się głównym „przedmiotem” konkurencji będzie segment uzupełniających studiów magisterskich.

Tym niemniej, jak się wydaje, na początku XXI wieku dwa główne czynniki generujące popyt edukacyjny w latach 90. (tj. rosnące aspiracje edukacyjne wyżu demograficznego oraz zapotrzebowanie rynku pracy na kadry wysokokwalifikowane) wykazują tendencję spadkową. Na początku lat 90. powstanie rynku usług edukacyjnych pozwoliło zrównoważyć popyt z podażą, która uległa zwiększeniu dzięki powstaniu licznych szkół niepaństwowych i zmiany struktury kształcenia w uczelniach państwowych (rozwój studiów zaocznych, studia licencjackie). W sytuacji niedoborów na rynku usług edukacyjnych powstanie kolejnej szkoły niepublicznej nie ograniczało szans szkół państwowych w zakresie naboru studentów zaocznych. W tym układzie utworzenie i skuteczne funkcjonowanie firmy „szkoła wyższa” nie wymagało specjalnych umiejętności menedżerskich czy biznesowych: uczelnie nie musiały konkurować między sobą o nabywców swoich usług. Wręcz przeciwnie w pierwszej fazie dynamicznego rozwoju szkolnictwa niepublicznego szkoły państwowe znacząco ten rozwój wspierały. Główną formą wsparcia stali się nauczyciele akademicy (co w rezultacie doprowadziło do tzw. wieloletowości) oraz możliwość korzystania studentów szkół niepublicznych z zasobów bibliotecznych uczelni, z której rekrutowała się kadra dydaktyczna.

W II połowie lat 90. (gdy rezerwy kadrowe uczelni państwowych się wyczerpały) nieformalne więzi czy aliance między szkołami publicznymi i niepublicznymi (a których główną „płaszczyzną” była kadra dydaktyczna) zaczęły (w wielu przypadkach) przybierać formę sformalizowanych umów o współpracę lub tzw. umów akredytacyjnych. Te ostatnie pojawiły się wraz z pierwszymi rocznikami absolwentów studiów licencjackich w szkołach niepaństwowych. Umowy te umożliwiały licencjatom szkół prywatnych przyję-

cie na studia uzupełniające magisterskie na tych samych zasadach co studentom macierzystej uczelni państwowej, która takiej akredytacji udzieliła. Akredytacja taka miała najczęściej także swój konkretny wymiar finansowy w postaci tzw. opłaty akredytacyjnej. Uczelnie państwowe nadal „używały” swoją kadrę, jak i zasoby biblioteczne (w umowie zawarta była, z reguły, klauzula określająca koszt korzystania z biblioteki, ale już odpłatnie, czyli na zasadach rynkowych, a nie tak jak wcześniej bezinteresownie).

Pod koniec lat 90. nastąpiła kolejna faza we wzajemnych relacjach między uczelniami państwowymi i prywatnymi. Uczelnie niepubliczne coraz liczniej uzyskiwały uprawnienia do prowadzenia studiów magisterskich, stąd też umowy o współpracę czy akredytację zaczęły tracić na znaczeniu (czasem rezygnowano z nich ze względu na rosnącą „pazerność” uczelni państwowej, tj. stałe podnoszenie opłaty akredytacyjnej, przypadek jednej z badanych w granie „Konkurencja czy partnerstwo...”) mimo, nieposiadania przez szkoły uprawnień magisterskich. W niektórych przypadkach nie przedłużenie umowy o współpracę skutkowało „zakazem” (niekoniecznie formalnym) pracy nauczyciela akademickiego zatrudnionego w szkole państwowej, w szkole prywatnej, która nie wznowiła takiej umowy. Związane było to nie tylko z utratą wymiernych korzyści finansowych, ale również z wyczerpaniem się rezerw kadrowych uczelni państwowych, które w latach 90. poszerzyły swoją ofertę edukacyjną na wszystkich poziomach, typach i formach studiów.

Nauczyciele akademicy stali się „dobrem rzadkim” na rynku usług edukacyjnych (co *nota bene* nie przyczyniło się do wzrostu ich ceny na rynku – mierzonej wzrostem zarobków) i stali się elementem konkurencji między szkołami publicznymi i niepublicznymi.

Być może przesadna jest supozycja, że powstanie Państwowej Komisji Akredytacyjnej oraz zapis o konieczności informowania Rektora o dodatkowym miejscu zatrudnienia w ramach nowelizacji w lipcu 2001 roku ustawy „Ustawa o szkolnictwie wyższym” świadczy o zdobyciu w tym momencie przewagi konkurencyjnej przez szkoły państwowe (jeżeli nie na rynku, to w lobbingu w zakresie legislacji).

Za punkt zwrotny w konkurencji o kadrę dydaktyczną na rynku usług edukacyjnych należy uznać uchwałę Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego ograniczającą prawo zatrudniania się jego pracowników w innych uczelniach. Śladem UJ podążyły kolejne uczelnie państwowe, których senaty podejmowały podobne uchwały. Coraz częściej zaczęły się też pojawiać w różnych gremiach i mediach głosy domagające się wprowadzenia do ustawy o szkolnictwie wyższym stosowanego zapisu regulującego problem (jak to określiła E. Chmielecka) „przechwytywania własności intelektualnej” (za „nośnika”

której uznano nauczycieli akademickich). Jak wynika z badań E. Chmieleckiej aktualnie obowiązujące przepisy w tym względzie (dotyczące także stosunku pracy nauczycieli akademickich) „powodują poczucie straty i krzywdy w uczelniach publicznych oraz nieuzasadnione zarzuty w uczelniach niepublicznych” [Chmielecka 2004].

W propozycjach nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym oraz niektórych projektach nowej ustawy pojawiły się wręcz zapisy o zakazie pracy na więcej niż jednym (w najlepszym razie dwu etatach).

Te wszystkie propozycje świadczą paradoksalnie o braku wiary w skuteczność działania PKA, która udzielając akredytacji sprawdza także tzw. minimum kadrowe, co samo przez się powinno ograniczyć zjawisko tzw. wieloetatowości. W ciągu 3 lat funkcjonowania PKA praktycznie żadna uczelnia nie traciła prawa prowadzenia działalności z braku odpowiedniej kadry, chociaż wiele uzyskało tzw. oceny warunkowe. Ponadto w tym czasie powstało kolejnych kilkadziesiąt nowych szkół wyższych niepublicznych i państwowych szkół zawodowych (w stosunku do których obowiązywały znacznie bardziej liberalne wymogi kadrowe).

Tym niemniej, można uznać, że „walka o kadrę” – nie tylko w sferze uchwał i deklaracji się już rozpoczęła. Z jednej strony, nauczyciele akademicy uczelni państwowych w ciągu ostatnich 3 lat uzyskali ustawowo zagwarantowane znaczące podwyżki (zwłaszcza profesorowie). Z braku wiarygodnych informacji trudno ocenić czy było to świadome (ze strony ustawodawcy) zwiększenie konkurencyjności uczelni państwowych, czy tylko uznanie przydatności tej grupy zawodowej w gospodarce rynkowej (wcześniej również finansowo niedocenianej). Niezależnie jednak od intencji podwyżka ta staje się faktycznie elementem przewagi konkurencyjnej na rynku, gdyż w przypadku wielu szkół niepublicznych zatrudnieni tam nauczyciele od lat nie otrzymali żadnych podwyżek. W niektórych zaś (ze względu na malejący udział w rynku danej szkoły) pojawiły się kłopoty z płynnością finansową, a co za tym idzie z regularnością wypłat wynagrodzenia za pracę. W takiej sytuacji podstawowa płaszczyzna współpracy (partnerstwa), jaką (w początkowej fazie powstania rynku usług edukacyjnych) była kadra dydaktyczna, staje się elementem konkurencji między szkołami publicznymi i niepublicznymi.

Z punktu widzenia klientów (nabywców usług edukacyjnych) szkoły państwowe mają przewagę konkurencyjną (częściej są określane jako prestiżowe i wybieram jako miejsce uzyskania dyplomu magistra). Z punktu widzenia sprzedawców, którzy „muszą” odpowiadać na zapotrzebowanie rynku – szkoły prywatne dążą do zwiększania swojej konkurencyjności poprzez uzyskiwanie uprawnień magisterskich (te, które ich jeszcze nie mają). Z kolei te, które

już je uzyskały mogą mieć, jeżeli nie w najbliższej, to w dalszej przyszłości problemy z utrzymaniem swojego udziału w tym segmencie rynku usług edukacyjnych. Nie tylko, ze względu na niż demograficzny, ale również ograniczeń w sferze formalno-prawnych rozwiązań dotyczących zatrudniania nauczycieli akademickich (proponowanych w znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym, nie mówiąc już o działaniu PKA w zakresie kontroli tzw. minimum kadrowego).

W tym układzie, kluczowym czynnikiem decydującym nie tyle o sukcesie, co możliwości przetrwania wielu uczelni zwłaszcza niepaństwowych zadecydują z jednej strony żywiołowe procesy na rynku: (tj. liczba klientów oraz struktura ich preferencji, co do wyboru określonego kierunku studiów, rodzaju dyplomu i uczelni). Z drugiej zaś strony rozwiązania formalno-prawne regulujące szkolnictwo wyższe w Polsce, które mogą zwiększać lub ograniczać tę żywiołowość. Z tego też względu poszczególne uczelnie, w tym także państwowe (zwłaszcza, jeśli nie zmieni się poziom finansowania budżetowego) zmuszone zostaną do aktywnej polityki na rynku usług edukacyjnych. To z kolei wymaga opracowania krótko i długookresowych, jeżeli strategii działania, to na pewno przyjęcia określonych strategii marketingowych.

Z tych wszystkich punktów widzenia, wydaje się, że na razie konkurencja na rynku się nasili (pierwsze symptomy to „walka o kadre”), także jeżeli chodzi o lobbing i naciski na klasę polityczną (parlament) w zakresie rozwiązań legislacyjnych, które mogą zwiększać lub ograniczać konkurencyjność jednego z dwu sektorów własnościowych w szkolnictwie wyższym. Jak wynika z badań E. Chmieleckiej dotyczących współdziałania uczelni publicznych i niepublicznych „rektorzy obydwu rodzajów uczelni jednakowo są niezadowoleni z obecnych zasad prawnych regulujących relacje między sektorami (oraz widzą potrzebę ich naprawy). Kierunek tej naprawy też jest oczywisty: ujednolicenie praw i obowiązków obydwu sektorów” [Chmielecka 2004].

Jednak w sytuacji przewagi konkurencyjnej uczelni państwowych (obiektywnej i subiektywnej postrzeganej przez nabywców usługi edukacyjnej) „wyrównanie” szans obu sektorów na rynku, to jej zniesienie; co w sytuacji malejącego popytu edukacyjnego może okazać się nie tylko trudne, ale również zwiększające konkurencję w zakresie nacisku na elity polityczne czy lobbing w parlamencie przedstawicieli każdego z sektorów własnościowych. Oznacza to, że w najbliższym czasie szkolnictwo wyższe stać się może nie tylko polem walki konkurencyjnej na rynku, ale również w sferze polityki. Z tego punktu widzenia uzyskanie nie tylko konsensusu w zakresie zasad funkcjonowania szkolnictwa wyższego (finansowanie, odpłatność za studia, szczeble kariery akademickiej, problem „wieloletowości”, itp.), ale również

współdziałania szkół publicznych i niepublicznych w tym względzie (tj. ustalenia reguł rządzących szkolnictwem wyższym) może pozostać w sferze bardziej postulatów niż realnych działań na rzecz stworzenia w miejsce rynku usług edukacyjnych systemu szkolnictwa wyższego.

BIBLIOGRAFIA

Chmielecka E. [2004], *Współdziałanie uczelni publicznych i niepublicznych – opinie rektorów*, Warszawa, Instytut Społeczeństwa Wiedzy,

Szczepański J. [1969], *Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce*, Warszawa, WP.

Szczepański J. [1963], *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Warszawa, PWN.

Szczepański J. [1976], *Szkice o szkolnictwie wyższym*, Warszawa, WP.

Szczepański J. [1973], *Refleksja nad oświatą*, Warszawa, PZW.

Anna Buchner-Jeziorska
University of Łódź

SUCCESS OR SURVIVAL STORY: UNIVERSITY EDUCATION IN POLAND DURING THE TRANSITION PERIOD

Summary

The author examines the changing conditions of university education in Poland since 1989. It is stated that specific socio-political factors and, above all, the lack of a consistent national educational policy in the nineties converted the university education system into the educational service market. This in turn brought about a number of significant changes in the organization of university education including the emergence of the sector of non-public institutions of higher learning. Since the late nineties competition between public and private establishments has been even more severe due to the equally dynamic growth of extramural courses offered by state universities. The above tendencies have given rise to a „fight” over a scarce commodity i.e. full and associate professors.